

ks. Janusz Królikowski

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ORCID: 0000-0003-3929-6008; e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl

<https://doi.org/10.4467/25443283SYM.18.025.9706>

KOŚCIÓŁ NA WZÓR CHRYSYTA. ASPEKT CHRZCIELNY ZAGADNIENIA

THE CHURCH PATTERNED AFTER CHRIST. THE BAPTISMAL ASPECT OF THE PROBLEM

Abstrakt

Po II Soborze Watykańskim pojawiają się w nauczaniu papieskim oraz w teologii postulaty kształtowania Kościoła na wzór Chrystusa. Postulat ten jawi się jako oczywisty, ale nie oznacza to, że jest łatwy do opisu teologicznego i do praktycznej realizacji. Z tej racji zagadnienie zasługuje na szerszą uwagę. W artykule zostaje podjęty aspekt chrzcielny zagadnienia, który wyznacza perspektywę jego ujmowania w odniesieniu do innych zagadnień eklezjologicznych. Chrzest wskazuje przede wszystkim na to, że Kościół opiera się w swoim istnieniu i w swojej misji na darze Chrystusa, na który potem w ścisłym związku z tym darem udziela odpowiedzi. Z odpowiedzi dawanej w takim duchu rodzi się upodobnienie Kościoła do Chrystusa.

Słowa kluczowe: Chrystus, Kościół, chrzest, wzór, upodobnienie

Abstract

After Second Vatican Council the pontifical teaching and theology mention the need for building of the Church on the Christ model. Although this postulate seems to be evident, it is quite challenging in terms of theological description and practical realisation. For this reason the problem is worthy of attention. This item discusses the baptismal aspect of the problem, which defines the perspective of the problem in reference to other ecclesiological issues. Baptism accentuates mostly the fact that the Church is based in its existence and mission on the gift of Christ. The Church answers to this gift and remains in strict relation with it. Thus, from the answer given in such a spirit stems the resemblance between the Church and Christ.

Keywords: Christ, Church, Baptism, pattern, resemblance

Papież św. Jan Paweł II w jednej z katechez o Matce Bożej zwrócił uwagę w swoim nauczaniu, że Chrystus jest „pierwszym wzorem” Kościoła¹. Papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* podkreślił: „Jest sprawą żywotną, aby Kościół, przyjmując wiernie wzór Mistrza, wychodził dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, bez niechęci i bez obaw”². Przytoczone wypowiedzi papieskie, sięgające swymi korzeniami odległej tradycji kościelnej, zasługują na pogłębioną uwagę i namysł teologiczny, gdyż już zwykła intuicja podpowiada, że zawiera się w nich znaczący potencjał eklezjologiczny, który powinien zostać wykorzystany, jeśli chcemy głębiej rozumieć Kościół i wskazać pewny kierunek jego urzeczywistniania się i dalszego rozwoju w dziejach. Pogłębienie wypowiedzi papieskich może mieć również realny wpływ na kształtowanie posługi kapłańskiej w Kościele, gdyż adekwatne rozumienie Kościoła jest podstawowym warunkiem jej autentycznego pełnienia i dalszego pogłębianego jej rozumienia, gdyż posługa kapłańska jest posługą w Kościele i ze względu na Kościół.

¹ JAN PAWEŁ II, *Maryja figurą i wzorcem Kościoła*. Katecheza w czasie audiencji generalnej (6.08.1997 r.), 4, „L'Osservatore Romano” 11 (1997), s. 21.

² FRANCISZEK, Adhortacja *Evangelii gaudium*, Rzym 2013 (dalej EG), 23.

Kościół jest wspólnotą tych, którzy stali się „jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie”, jak podkreśla liturgia eucharystyczna. II Sobór Watykański, mówiąc o Kościele w swoim najważniejszym dokumencie, którym jest konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, wskazuje, że jest on „światłem Chrystusa” i że na jego historycznej postaci „jaśnieje oblicze Chrystusa”³. Kościół jest więc wewnętrznie zjednoczony z Jezusem Chrystusem i ta jedność posiada dwa aspekty – jest darem, a zarazem jest zadaniem. Chrystus jest dogłębnie wpisany w Kościół, określając jego naturę oraz kształtując życie jego członków. To zjednoczenie jest życiem Kościoła – Kościół nie ma w sobie innego życia niż życie dane mu przez Chrystusa. I to życie jest tym, co sprawia, że Kościół właściwie zawsze jest Kościołem na wzór Chrystusa. Jest to dar, który Kościół otrzymał i którym się raduje w swoich doświadczeniach duchowych w ciągu wieków. Z drugiej jednak strony, trzeba to wyraźnie zauważyć, i to jest szczególnie ważne w kontekście przytoczonych wypowiedzi papieskich, Kościół promieniuje Chrystusem, gdy w jego działaniach, w jego instytucjach i w każdym wiernym pogłębia się zjednoczenie z Nim, opierające się na wszechstronnym przyjęciu Jego samego jako daru pochodzącego od Boga. Jest to możliwe i konieczne. Warto tutaj nawiązać do słów św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian, w którym pozdrawia adresatów jako „uświęconych w Jezusie Chrystusie”, a zrazem „powołanych do świętości wspólnie z wszystkimi, co na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego” (1 Kor 1,2). Wierzący są więc obdarowani uświęcającą wspólnotą z Chrystusem, noszą już wypisane w sobie Jego święte oblicze, ale może ono jeszcze rozwijać się, formować w dalszym ciągu, dojrzewać, stawać się widoczne w ciągu życia w rozmaitych okolicznościach i doświadczeniach. W swoich zachętach pasterskich św. Paweł do tego przede wszystkim skłania wierzących, sam dając niezawodny przykład urzeczywistnianego konkretnie zjednoczenia z Chrystusem. W tym samym Liście do Koryntian pisze z zapałem: „Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2,2). Należy pamię-

³ II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Rzym 1964 (dalej: LG), 1.

tać, że słowo „znać – poznać” w języku św. Pawła oznacza na pierwszym miejscu „zjednoczyć się wewnątrznie”, dać się przeniknąć i promieniować tym, co poznane⁴.

Te dwa aspekty wiążą z Chrystusem, to znaczy dar i wezwanie, są wewnątrznie połączone ze sobą. Co więcej, należy pamiętać, że te dwa aspekty wynikają wprost z sakramentu chrztu. Chrztost jest pierwszym i najważniejszym wezwaniem do stałego odkrywania tych dwóch aspektów działania Bożego. Co więcej, spojrzenie teologiczne na Kościół, który rodzi się z sakramentu chrztu, zakłada niejako w punkcie wyjścia uwzględnianie tych dwóch aspektów. Chrztost sugestywnie przypomina, że Kościół nie istnieje bez Chrystusa oraz że urzeczywistnia się i rozwija tylko o tyle, o ile pogłębia swoje zjednoczenie z Chrystusem w swoich członkach, w swoich działaniach i w swoich instytucjach, dokonując swojego odnowienia i ożywienia pełnionej misji zbawczej.

Dar zjednoczenia z Chrystusem w Kościele

Nowy Testament na określenie Kościoła odwołuje się do pojęcia *eklesia*. Oznacza ono wspólnotę tych, którzy zostali powołani ze świata do Chrystusa i weszli do Jego kręgu oddziaływania. Święty Jan Chryzostom, wielki ojciec Kościoła ze Wschodu, którego zawsze warto posłuchać, odnosi do Kościoła słowa psalmu: „Zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca!” (Ps 45[44],11), dodając: „Ty nie przychodzisz do kogoś obcego, ale do tego, który cię stworzył, który cię ochrania i troszczy się o ciebie”⁵. Nawet jeśli nie pojawia się w tej wypowiedzi imię Chrystusa, to jednak jasno jest podkreślone, że to On stanowi główny, właściwie jedyny punkt odniesienia i centrum Kościoła. Także często stosowane dzisiaj w odniesieniu do Kościoła pojęcie „Ludu Bożego” ma w sobie zasadnicze i jednoznaczne odniesienie do Chrystusa jako jego Głowy⁶. Wspólnota nazywana Kościołem i Ludem Bożym jest niezrozumiała bez

⁴ Por. J. DUPONT, *Gnosis. La connaissance religieuse dans les épîtres de saint Paul*, Louvain-Paris 1949.

⁵ IOANNES CHRYSOSTOMUS, *Expositio in Psalmum XLIV*, 11: PG 55, 200.

⁶ Por. LG 9.

Chrystusa jako źródła życia i centrum wszelkiej aktywności. Podkreśla ten fakt często stosowany w nauczaniu II Soboru Watykańskiego przymiotnik „nowy” określający specyfikę Kościoła, a która zakorzenia się w Chrystusie, który przyniósł wraz z sobą wszelką nowość. Święty Ireneusz stwierdził wyjątkowo trafnie: „[Chrystus] w swoim przyjściu wniósł z sobą wszelką nowość”⁷.

Kto jest wcielony w Kościół, w swoim wnętrzu koncentruje wszystkie swoje wysiłki na Jezusie Chrystusie, z którego się narodził i w którym żyje, oczekując ostatecznego spotkania z Nim w chwale. Jego aktywność duchowa kieruje się do Chrystusa, gdyż wierzy, że On jest Synem Bożym, który stał się człowiekiem i powstał z martwych, że On gwarantuje życie wieczne, a więc nadaje życiu autentyczny sens i wyznacza jego nieomylny kierunek. Kościół, którego członkowie nie koncentrowaliby swoich wysiłków na Chrystusie, ale zwracali się tylko do celów ziemskich – niezależnie od tego, czy są one doraźne, czy dalekosiężne – przestałby być Kościołem i stałby się społecznością autonomiczną, czysto doczesną, która żyje tylko dla siebie. Tymczasem wychodząc od Chrystusa, Kościół ma żyć ze względu na Niego, opierając się na Nim i w Nim szukając swojego spełnienia. Kościół ze swej natury musi być radykalnie chrystocentryczny albo nie będzie już Kościołem.

Do definicji Kościoła należy więc jako istotny i konstytutywny element odniesienie do Jezusa Chrystusa jako jego żywego i osobowego centrum. Z tej racji św. Paweł jasno i napominająco stwierdza w Liście do Kolosan, że z Chrystusa Głowy „całe Ciało”, czyli Kościół, jest „zopatrywane i utrzymywane w całości” oraz „rozrasta się Bożym wzrostem” (Kol 2,19). Święty Jan Chryzostom, wyjaśniając te słowa, stwierdza: „Całe Ciało zawdzięcza Głowie swoje istnienie i posiadane dobra. Jakże mógłbyś porzucić Głowę i być złączony z członkami? Skoro tylko oddzielasz się, zatraciłeś się. [...] Wszyscy bez wyjątku od Niego otrzymują nie tylko życie, ale także organiczną jedność. Cały Kościół cieszy się żywym rozwojem, dopóki pozostaje złączony z Głową”⁸.

⁷ IRENAEUS, *Adversus haereses* 4, 34, 1: SCh 100, 846: *Omnem novitatem attulit semetipsum afferens*. Por. EG 10.

⁸ IOANNES CHRYSOSTOMUS, *In Epistolam ad Colosenses* 7, 1: PG 62, 344.

Kościół jest zatem Kościołem, gdy zapomina o sobie i zdecydowanie angażuje się po stronie Chrystusa. Kościół nie jest rzeczywistością „ostateczną”, ale pozostaje w służbie ostateczności dziejowej, którą jest sam Bóg. Paradoksalnie biorąc, Kościół żyje jako rzeczywistość obiektywna i faktycznie rozwija się, gdy ogołaca siebie, to znaczy gdy podejmuje dzieło rezygnacji z siebie i swoich dążeń, aby zrobić w sobie miejsce dla Chrystusa. Fakt, że Kościół jest oblubienicą Chrystusa, a Chrystus jest oblubieńcem, w sposób szczególnie jednoznaczny i całościowy ukierunkowuje działania kościelne, wyznaczając im koncentrację chrystologiczną⁹. To ogołocenie kościelne w Chrystusie jest pierwszą miarą autentyczności Kościoła oraz kryterium jego skuteczności soteriologicznej. Zakorzenia się ono oczywiście w samym Chrystusie, który w ogołoceniu dokonał dzieła zbawienia i zostawił tym samym wzór kontynuowania Jego dzieła: „A jak Chrystus dokonał dzieła odkupienia w ubóstwie i wśród prześladowań, tak i Kościół powołany jest do wejścia na tę samą drogę”¹⁰.

Członkowie Kościoła znajdują się przede wszystkim pod panowaniem Chrystusa i tylko z tej racji są Kościołem. Kościół musi czuć się głęboko zobowiązany do powtarzania za św. Pawłem: „Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa, mojego Pana” (Flp 3,8). Cały Kościół i każdy z jego członków muszą dorastać w głębokim przekonaniu, które stale towarzyszyło św. Pawłowi: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Członki Kościoła rozpoznają, że przynależą do tego samego ciała i wiedzą, że budują Kościół, gdy wysiłek wszystkich jest zwrócony do Chrystusa, w którym wszyscy wzrastają jako żywe kamienie. Ich „bycie w Chrystusie” nie jest konsekwencją ich przebywania razem, ale ich „bycie jedno” (Ga 3,28) wynika z tego, że wszyscy są w tym samym Chrystusie¹¹.

Kościół jest więc wyrażeniem wspólnej wiary w Chrystusa i wspólnego odniesienia do Niego. Wspólna wiara w Niego i wspólne zaangażowanie na Jego rzecz są fundamentem i istotą Kościoła. Należy w tym miejscu

⁹ Por. R. SKRZYPCZAK, *Kościół jako Niewiasta*, Lublin 2001.

¹⁰ LG 8.

¹¹ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Światło Chrystusa i sakrament zbawienia*, Kraków 2018, „Ministerium Expositionis” 5, s. 9-20.

podkreślić, że nie chodzi tutaj tylko o pierwszeństwo czasowe wspólnego odniesienia do Chrystusa, ale jest to pierwszeństwo fundamentalne, któremu możemy nadać także miano ontologicznego. O to pierwszeństwo chodzi w niniejszych refleksjach, gdyż to odniesienie określa tożsamość poszczególnych członków Kościoła oraz łączy ich wspólnie w Kościół.

Bardzo dobrze podkreślają postawiony wyżej problem obrzędy chrzcielne, które są skoncentrowane na ukazaniu dokonującego się w tym pierwszym sakramencie wędrówki chrześcijańskiej zjednoczenia z Chrystusem. Wskazują na to poszczególne elementy celebracji chrztu: przyjęcie do wspólnoty kościelnej, jako wspólnoty uczniów Chrystusa, wyznanie wiary Kościoła, która ma swoją genezę w wyznaniu przez apostołów, że Jezus jest Synem Bożym, odwołanie się do formuły, którą przekazał Kościołowi Chrystus. Wiąż z Chrystusem podkreśla namaszczenie chrzcielne, nałożenie białej szaty oraz przyjęcie światła od paschału, symbolu Zmartwychwstałego i zapowiedzi udziału w Jego wiecznym życiu. W ten sposób wyraża się wspólna wiara chrzcielna Kościoła w Jezusa Chrystusa i wspólne odniesienie do Niego, które ma potem przedłużać się w życiu opartym na wierze. Wyraża się w tych obrzędach chrystologia chrztu, którą opisał św. Paweł: „Przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno” (Rz 6,5); „Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy” (Rz 6,8); „Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3,27).

Odpowiedź wiary chrzcielnej

Obrzędy chrzcielne, podkreślając więc nowo ochrzczonego z Chrystusem, wyraźnie odnoszą się do związanego z nią zobowiązania i zadania. Wskazują na to choćby takie formuły występujące w obrzędach chrzcielnych, jak: „stać się jedno z Chrystusem”, „przyoblec się w Chrystusa”, „upodobnić się do Jego śmierci”. Jest w tych formułach odniesienie do życia na wzór Chrystusa, którym powinien promieniować wierzący w Kościele, a tym samym także cały Kościół. Wyraźnie wskazuje na to św. Paweł, gdy chętnie mówi o Kościele jako Ciele Chrystusa

(por. Ef 1,23; Kol 1,18-24; 1 Kor 12,12-27). Dla św. Pawła obraz Ciała Chrystusa jest jak najbardziej konkretny, odznacza się daleko posuniętym realizmem, wskazującym na bezpośredniość urzeczywistniającej się między wierzącym i Chrystusem we wspólnocie wiary, przy czym trzeba także podkreślić, że jest to bezpośredniość dynamiczna, otwarta na dalsze rozwijanie się i dojrzewanie¹². Stwierdzenia św. Pawła są bardzo jednoznaczne: „Ciała wasze są członkami Chrystusa” (1 Kor 6,15); „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało” (1 Kor 10,17); „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi Jego członkami” (1 Kor 12,27). Przynależność do Ciała Chrystusa jest przynależnością zobowiązującą do właściwego uczestniczenia w niej, która urzeczywistnia się na poziomie osobowym i wspólnotowym. Pisze kard. Joseph Ratzinger: „Kościół rośnie od wewnątrz – to nam mówią słowa o Ciele Chrystusa, jednak zawierają one w sobie jeszcze coś innego: Chrystus zbudował sobie jedno *Ciało*, ja zaś muszę się w nie włączyć jako jego pokorny członek. Inaczej nie mogę Go znaleźć ani mieć, natomiast w ten sposób można Go mieć w pełni, ponieważ stałem się nawet Jego członkiem, Jego organem na tym świecie, a tym samym na wieczność”¹³.

Obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa i Chrystusa jako Głowy Kościoła uwypukla centralne miejsce Chrystusa w Kościele, podkreślając, że Ciało eklezjalne jest uformowane w odniesieniu do Głowy i żyje, gdy wypełnia to, czego chce Głowa. Wszystkie członki Ciała, nawet jeśli wielorako różnią się między sobą, służą Głowie i noszą w sobie to, co jest właściwe dla Głowy. Ciało nie czyni nic innego oprócz niezmiennego i zdecydowanego wyrażania tego, co myśli i o czym decyduje Głowa. Święty Paweł podkreśla także, że wierni właśnie przez chrzest stają się Jego Ciałem: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało” (1 Kor 12,12). Przez chrzest wierzący zostają złączeni z Chrystusem i stają się Jego jedynym Ciałem; zostają wcieleni w Kościół, a tym

¹² Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Kościół w Jezusie Chrystusie. Chrystologiczno-pneumatologiczna geneza Kościoła*, Kraków 2015, s. 349-357.

¹³ J. RATZINGER, *Eklezjologia II Soboru Watykańskiego*, w: tenże, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, tłum. W. Szymona, „Opera omnia” VIII/1, Lublin 2013, s. 237.

samym stają się nowymi ludźmi dysponującymi nowymi możliwościami duchowymi, uzdalniającymi ich do osiągnięcia zbawienia.

Święty Paweł stwierdza bardzo jednoznacznie, że zjednoczenie z Chrystusem i z wszystkimi innymi ochrzczonymi przez chrzest oznacza uczestniczenie w śmierci Chrystusa i początek uczestniczenia w Jego zmartwychwstaniu. W szóstym rozdziale Listu do Rzymian, św. Paweł przedstawił tę kwestię bardzo jednoznacznie i szeroko, także wystarczyłoby odniesienie do tego tekstu, aby wyjaśnić omawiany tutaj problem¹⁴. Chrystus odzwierciedla się w wierzących nie jako władca absolutny, ale jako ten, który przeszedł przez śmierć i zmartwychwstanie, otwierając równocześnie wszystkich na udział w tych wydarzeniach i ich skutkach. Dlatego też wierni, w swojej jednostkowości, ale i w swojej wspólnotowości, odzwierciedlają w swoim życiu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Święty Jan Chryzostom często podkreśla w swoich wypowiedziach, że św. Paweł troszczył się nieustannie o to, by pokazać, iż członki Kościoła posiadają te same dobra, które należą do Chrystusa. W jego komentarzach do Listów Pawłowych jest wyraźnie obecny wysiłek pokazania, że wierzący uczestniczą w Chrystusie, mając realny udział w tych samych bogactwach duchowych¹⁵.

Jezus Chrystus, który umarł i zmartwychwstał, w którego wciela chrzest, odzwierciedla się w wiernych w takiej mierze, w jakiej osobiście przyjmują i przeżywają Jego śmierć i Jego zmartwychwstanie. W ten sposób formuje się także na Jego wzór cały Kościół. Według św. Pawła i ojców Kościoła wymiar ontologiczny bycia chrześcijaninem zakłada w sobie wymiar etyczny i na odwrót. Śmierć z powodu grzechu nie tylko ma charakter etyczny, lecz także ontologiczny, i odnowienie ciała umarłego z powodu grzechu prowadzi do rzeczywistego zmartwychwstania. Ponieważ śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa pod względem etyczno-duchowym zawierają w sobie nowe życie, dlatego też emanuje z nich siła etyczno-duchowa, stającą się podstawowym dobrem chrześcijanina.

Śmierć Chrystusa pod względem etycznym jest czymś trwałym. Jako człowiek pozostaje On w stanie stałego oddania się Ojcu. On sprawia,

¹⁴ Por. H. SCHLIER, *Aufsätze zur Biblischen Theologie*, Leipzig 1968, s. 157-166.

¹⁵ Por. IOANNES CHRYSOSTOMUS, *In Epistulam ad Colosenses* 7, 2: PG 62, 345-346.

że także wierni wchodzą w ten nowy sposób bycia, którego punktem odniesienia i dojścia jest Bóg Ojciec. Także Jego zmartwychwstanie daje podstawy stanu etyczno-duchowego, przy czym wierni zostają uczynieni uczestnikami tego stanu odnowy duchowej. Moc etyczna śmierci i zmartwychwstania, w której Chrystus pozwala uczestniczyć wierzącym, zakorzenia się w ontologii tych wydarzeń i właśnie z tej racji dokonują one przemiany natury ludzkiej. Ta moc etyczno-duchowa, której udziela On wierzącym – ponieważ ma ona swoje źródło ontologiczne w Jego śmierci i zmartwychwstaniu – jest wystarczająca do tego, aby wywołać w wierzących przemianę, która jest podobna do rezultatu Jego śmierci i prowadzi stopniowo, za pośrednictwem wyborów będących konsekwencją daru nowego życia, do udziału w Jego zmartwychwstaniu.

Przez chrzest wierzący realnie uczestniczą w śmierci Chrystusa, ponieważ umiera w nich stare życie, a rodzi się nowe z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3,3). Ta śmierć chrzcielna powinna wyrażać się i rzeczywiście wyraża się wtedy, gdy ochrzczony konsekwentnie umiera dla grzechu, aby żyć dla Boga, gdy pokonuje pokusy szatańskie i temperuje swoje namiętności. Święty Jan Chryzostom stwierdza: „Jak Chrystus umarł na krzyżu, tak i my umieramy w chrzcie nie cieleśnie, ale dla grzechu”¹⁶.

W chrzcie nie urzeczywistnia się śmierć cielesna, ponieważ człowiek ma kontynuować swoje życie na ziemi. Zachodzi jednak pewna więź między śmiercią starego człowieka i śmiercią fizyczną Pana na krzyżu, ponieważ także śmierć starego człowieka ma charakter etyczno-ontologiczny i czerpie swoją moc ze śmierci fizycznej Chrystusa, tak jak odnowa życia czerpie swoją moc ze zmartwychwstania i prowadzi człowieka do zmartwychwstania fizycznego. Nawet jeśli śmierć wierzącego jest tylko „podobna” do śmierci Chrystusa, to jednak jest prawdziwą śmiercią, ponieważ jak człowiek zmartwychwstanie prawdziwie z Chrystusem, który zmartwychwstał, a otrzymał już zadatek swego zmartwychwstania w dokonującej się odnowie życia, tak również musi prawdziwie umrzeć z Nim, który musiał ponieść śmierć. Umieranie wierzącego z Chrystusem dokonało się w przeszłości, gdy wierzący przyjął chrzest, natomiast zmartwychwstanie dokona się w przyszłości. Odnowienie życia ludzkie-

¹⁶ IOANNES CHRYSOSTOMUS, *In Epistolam ad Hebraeos* 11, 3: PG 63, 93.

go dokonuje się między tymi dwoma wydarzeniami; jest ono antycypacją zmartwychwstania i sprawia, że człowiek staje się obrazem Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. „Stary człowiek umarł, a nowy, stworzony na obraz Jego śmierci, został zapoczątkowany”¹⁷.

Odo Casel postawił kiedyś pytanie, jak jest możliwe, że Chrystus, który po swoim zmartwychwstaniu już nie umiera, w chwili chrztu jest jednak w stanie śmierci i oferuje neoficie możliwość uczestniczenia w niej. Po stwierdzeniu: „Znajdujemy się na progu tajemnicy”, Casel chce jednak w pewien sposób określić, na czym polega ta śmierć Chrystusa. Mówi o śmierci, która dokonała się mistycznie, czyli sakramentalnie – myśli więc o działaniu Chrystusa za pośrednictwem Jego Ducha. Uwypukla on, że umieranie ochrzczonego z Chrystusem nie jest aktem czysto etycznym i nie dokonuje się tylko na mocy udzielonej mu łaski, ale zakorzenienia się w uczestniczeniu, które ma wymiar ontologiczny¹⁸.

Dobrze się stało, że w ostatnim wieku ta prawda została mocniej uwypuklona, gdyż pozwala ona lepiej zrozumieć Kościół jako komunię w Jezusie Chrystusie. Wydaje się, że Casel nie mógł wyczerpująco wyjaśnić obecności Chrystusa w tajemnicy i spotkania Chrystusa w sakramencie chrztu z neofitą, który ma umrzeć i zmartwychwstać wraz z Nim, gdyż mówiąc o więzi chrześcijanina z Chrystusem, zbyt mocno oddzielił on aspekt ontologiczny od aspektu etycznego¹⁹. Takiego podziału nie ma ani u św. Pawła, ani u ojców Kościoła. Aspekt etyczny przekształca byt i ta zmiana w bycie wyraża się w postępowaniu etycznym. Siła moralna nowego życia oznacza nieuchronnie przemianę natury. Śmierć dla grzechu, o której mówią św. Paweł i ojcowie Kościoła – śmierć, którą oni traktują zawsze jako fakt – jest śmiercią ontologiczno-etyczną i etyczno-ontologiczną. Zakwitnięcie nowego życia, które rodzi się z prawdziwego zmartwychwstania Chrystusa, jest zmartwychwstaniem etycznym, które niesie w sobie zapowiedź rzeczywistego zmartwychwstania i do niego stopniowo się kieruje.

¹⁷ Tamże: PG 63, 94.

¹⁸ Por. O. CASEL, *Mysteriengegenwart*, „Jahrbuch für Liturgiewissenschaft” 8 (1928), s. 155-158.

¹⁹ Szerokie omówienie teorii O. Casela: W. J. PAŁĘCKI, *Rok liturgiczny Paschą Chrystusa. Misterium roku liturgicznego według Odo Casela (1886-1948)*, Sandomierz 2006.

Chrzest nie czyni jednak człowieka niezdolnym do grzeszenia; ochrzczony faktycznie grzeszy. Chrzest niszczy jednak siłę grzechu, dzięki czemu także człowiek może go zwyciężyć, a tym samym może uciec przed wieczną śmiercią. Ta możliwość jest jak najbardziej realna, gdy swoją wolną wolą podejmuje otrzymane uzdolenie i dokonuje jego rozwinięcia. Gdy zostają zniszczone grzeszne struktury jego bytu i zostaje osłabiona moc grzechu, człowiek otrzymuje od Boga łaskawą pomoc dla swej woli, aby móc uniknąć grzechu. Zostaje w nim ukonstytuowana nowa struktura ontologiczna, bądź też – mówiąc ścisłej – zostaje mu przywrócona autentyczna struktura, która – z kolei – staje się autentyczną siłą etyczną, czyli może wyrazić się w podejmowanym działaniu. Ta moc ma swoją właściwą genezę w zmartwychwstaniu Chrystusa, które utrwała w człowieku zdolność czynienia dobra i w czynionym dobru się wyraża. Święty Paweł mówi w tym przypadku o „zniszczeniu ciała grzesznego” (Rz 6,6), to znaczy o osłabieniu pożądliwości i pasji, którym człowiek został poddany z powodu swojego grzechu. W miejsce ciała grzesznego chrześcijanin ma przyoblec się w Chrystusa, wzbudzić w sobie Jego uczucia i poddać się Jego woli.

To, o czym mówiliśmy do tej pory, jest tylko jednym aspektem wydarzenia chrzcielnego. Ochrzczonemu zostaje udzielona moc zmartwychwstania, która nie tylko jest siłą etyczną, lecz także ontologiczną. Dokonując odnowy życia, ukierunkowuje ona naturę ludzką na udział w ostatecznym zmartwychwstaniu. Nie oznacza to, że wszystko zależy od wysiłku ludzkiego, chociaż jest on zawsze konieczny. Oznacza przede wszystkim, że zostaje odgórnie, przez Boga, położona podstawa pod wysiłki podejmowane przez człowieka i zostaje im dana nowa skuteczność. Odgórnie położony fundament i działanie człowieka są ze sobą ściśle powiązane. Nawet jeśli umieranie dla grzechu dokonuje się przez chrzest, to jednak jest ono otwarte na kontynuowanie, na intensyfikację i radykalizację, gdyż nowe życie człowieka wzrasta aż do osiągnięcia dojrzałości, która wypełni się w zmartwychwstaniu. Dlatego św. Paweł mówi: „Tak więc działa w nas śmierć, podczas gdy w was życie. (...) Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień” (2 Kor 4,12.16).

Odwołując się do charakteru ontologiczno-etycznego śmierci Chrystusa, możemy zrozumieć, w jaki sposób Jego złożenie się w ofierze trwa w dalszym ciągu, nawet jeśli On już nie umiera. Chrystus nie zgrzeszył przed swoją śmiercią na krzyżu ani nie mógł zgrzeszyć potem. Jego śmierć nie była więc śmiercią za Jego osobiste grzechy. Jego śmierć była całkowitym oddaniem się człowieka Ojcu i na zawsze pozostaje On w tym stanie oddania się, które jest w najwyższym stopniu przeciwne temu, czym jest grzech. Dla uzasadnienia tego faktu, trzeba podkreślić, że w Bogu istnienie i dobro są tym samym. Chrystus przez swoje życie i zmartwychwstanie podniósł swoją ludzką naturę do tego stanu, w którym jej stałość w dobru jest równoważna z jej konsolidacją w najbardziej autentycznym istnieniu w Bogu i oznacza zarazem całkowite oddanie się Ojcu. Na przykład św. Maksym Wyznawca bardzo mocno podkreśla ten fakt w swojej teologii śmierci Chrystusa²⁰.

Ten stan oddania Ojcu jest także udzielany człowiekowi w sakramencie chrztu jako śmierci dla grzechu – jako ludzka zdolność pokonywania grzechu, jako otwarta możliwość niepopadania już w grzech. Skoro chrzest jest współ-zmartwychwstaniem z Chrystusem, to jest także ludzką możliwością stałe powstawanie z grzechu i życie dla Boga przez czynione dobro. Przez uczestniczenie w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, ochrzczeni zostają upodobnieni do Chrystusa i stają się nosicielami Jego pełnego obrazu. Gdy ochrzczony trwa w zjednoczeniu ze swoim obrazem, nie może umrzeć, gdyż umarł dla grzechu i powstaje do nowego życia. Święty Bazyl Wielki wyjaśnia: „Jak Chrystus, który dla nas umarł i zmartwychwstał, już nie umiera, tak również my, ochrzczeni na podobieństwo Jego śmierci, chcemy umierać dla grzechu; powstałi z basenu chrzcielnego jak z grobu, chcemy żyć dla Boga w Chrystusie Jezusie i już nie umierać, to znaczy już nie grzeszyć”²¹.

Tradycja kościelna, począwszy od obrzędów chrzcielnych, nieustannie podkreśla, że na mocy chrztu życie chrześcijańskie powinno stale upodabniać się do Chrystusa, ponieważ wraz z Nim chrześcijanin umarł dla grzechu. Przez uczestniczenie w Chrystusie, który umarł i zmartwych-

²⁰ Por. MAXIMUS CONFESSOR, *Liber asceticus* 10-16: PG 90, 920-924.

²¹ BASILIUS MAGNUS, *De baptismo* 1, 16: SCh 357, 154.

wstał, chrześcijanie zostają upodobnieni do Niego i stają się nosicielami Jego obrazu (*summorfoi*). Jako nową rzeczywistość posiadają obraz Chrystusa odbity na nich i na całym Kościele. Święty Cyryl Aleksandryjski stwierdza, że wszyscy, którzy zostają wcieleni w Chrystusa i których stał się Głową, „przez Niego otrzymują nową formę ze względu na niezniszczalność”²². Teofan z Nicei, pisarz bizantyjski z XIV wieku, podkreślał w duchu tradycji wschodniej, że z Chrystusa Głowy wpływa dzieło przebóstwienia chrześcijan: „Jest to odrodzenie ich przez święty chrzest i złączenie z Chrystusem, które dokonuje się przez komunię w Ciele i Krwi Pana”²³. Święty Bazyl Wielki podkreśla, że przez chrzest dokonuje się upodobnienie do człowieka wewnętrznego według Chrystusa, odpowiednio do Jego wcielenia, to znaczy według kryterium natury ludzkiej przyjętej przez Niego i podniesionej przez Jego bóstwo²⁴.

Upodobnienie do Chrystusa posiada więc wymiar duchowy i zostaje zapoczątkowane przez Ducha Świętego. Polega na tym, że człowiek z cielesnego staje się duchowy. Podkreśla więc św. Bazyl: „Jak to wszystko, co jest zrodzone według ciała, upodabnia się do tego, z czego się wywodzi, tak również my, jeśli jesteśmy odrodzeni przez Ducha, koniecznie stajemy się duchem”²⁵. A dalej mówi: „Jeśli żyjemy przez Ducha, chcemy także wędrować w Duchu; pełni zatem Ducha Świętego, zostajemy uzdolnieni do wyznawania Chrystusa”²⁶.

To, co zostało powiedziane, oznacza postawienie na autentyczną troskę o nowe życie zakorzeniające się w dobru. Podkreślenie tego faktu nie jest banalne, ponieważ oznacza coraz głębsze przyjmowanie dzieła zmartwychwstania, aby w nim realnie uczestniczyć. Szukając życia na wzór Chrystusa, stawiamy więc na dobro, pytając siebie za każdym razem, czy mamy je na względzie oraz jakie jest najbardziej odpowiednie dobro, które powinniśmy czynić w tym momencie. Takie pytania należy stawiać sobie w życiu osobistym i takie same pytania odnoszą się do

²² CYRILLUS ALEXANDRINUS, *Oratio altera de recta fide ad reginas* 9: PG 76, 1348.

²³ THEOPHANUS NICAENUS, *Epistula* 3: PG 150, 335.

²⁴ Por. BASILIUS MAGNUS, *De baptismo* 1, 16: SCH 357, 154.

²⁵ Tamże 1, 20: SCH 357, 168.

²⁶ Tamże 1, 21: SCH 357, 170.

Kościola. To jest warunek autentycznego życia na wzór Chrystusa zmarłychwstałego i dochodzenie do dojrzałości, której domaga się wiara ze względu na zmarłychwstanie, które jest jej celem.

Święty Bazyli podkreśla z naciskiem, że w odpowiedzi na chrzest życie wierzącego powinno upodabniać się do życia Chrystusa, ponieważ sakramentalnie umarł on już dla grzechu. Ponieważ ochrzczony stał się uczestnikiem „niebieskiego życia”, powinien wyrzec się tego wszystkiego, co jest niegodne, a dać świadectwo „wiary, która działa przez miłość” (por. Ga 5,6). Ponieważ ochrzczeni stali się „duchem”, powinni przynieść owoce Ducha: radość, pokój, cierpliwość, a przede wszystkim żyć w miłości, „ponieważ nawet jeśli ktoś wypełniłby nakazy, zadośćuczynił sprawiedliwości, strzegł przykazań Pańskich, wyraził w czynach wielkie charyzmaty, to bez miłości wszystko to zostałoby uznane u niego za czyn niegodziwy”²⁷. Pozostaje więc stale ważny prymat miłości, który św. Paweł tak jednoznacznie wyraził w *Hymnie o miłości* w Pierwszym Liście do Koryntian.

Eklezjalne upodobnienie do Chrystusa

Kościół, posiadając nieodłączny od swej natury wymiar widzialny, ma przed sobą wielkie zadanie wyrażania na tym poziomie swojego podobieństwa do Jezusa Chrystusa. Element zewnętrzny w Kościele – według rozumienia katolickiego – nie jest elementem tylko „dodanym” niejako na zasadzie konieczności, ale jest elementem zbawczym, o czym mówi przede wszystkim eklezjologia Kościoła jako „sakramentu zbawienia”. Z tej racji domaga się on odpowiedniego dowartościowania i kształtowania. W jaki sposób można to czynić, podpowiada sakrament chrztu będący fundamentem Kościoła, a zarazem drogowskazem w jego wędrówce przez dzieje.

W Kościele, tak jak w każdym chrześcijaństwie, ma umierać stary człowiek, zepsuty z powodu pożądliwości i pasji, aby żyć w stanie oddania się Bogu, z głębokim przekonaniem, że wędruje w Bogu i do Niego, oraz ze

²⁷ Por. tamże 1, 25: SCh 357, 180.

świadomością, że nie ma znać niczego innego, jak tylko Boga i niezmierną wielkość Jego dobroci i Jego miłości, których świetlane odbicie nosi w swoim własnym bycie i których nieustannie doświadcza. Wszystko to jest przeżywane z różną intensywnością, łącznie z doświadczanymi także dramatami – które można określić jako dramaty braku ciągłości w Kościele, gdy załamuje się wymóg dawania świadectwa. Gdyby jednak zabrakło przynajmniej śladów tego doświadczenia, Kościół znalazłby się w głębokim kryzysie, a chrześcijanin – gdyby zabrakło mu tego doświadczenia – byłby tylko chrześcijaninem nominalnym.

Kościół upodabnia się do Chrystusa przede wszystkim przez pokorę, którą stara się nałożyć na element ludzki, na swój wymiar zewnętrzny, a który pozostaje historycznie właściwym wymiarem egzystencjalno-zbawczym. Chodzi o to, by nie ukazywać siebie i wobec ludzkości nie zajmować postawy władczej, nie domagać się pierwszeństwa i nie realizować swoich ambicji. Kościół upodabnia się do Chrystusa i przyjmuje Jego wzorczość, gdy dzięki wysiłkowi swoich członków stara się okazać ducha szacunku, cierpliwości i zrozumienia, pokoju, gotowości do służby oraz wzajemnej miłości w stosunku do wszystkich ludzi. Kościół upodabnia się do Chrystusa, gdy promieniuje dobrocią, uczciwością i wrażliwością swoich członków, którzy wzrastają w świadomości swoich ograniczeń oraz nieograniczonej mocy i dobroci Boga oraz wartości, którą nadał On każdemu człowiekowi. Wszystkie te elementy – można ich dodać o wiele więcej – zakorzeniają swoją wartość w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa jako zwycięstwie nad grzechem i śmiercią.

To, co zostało powiedziane, oznacza, że Kościół musi nieustannie weryfikować swoją postać historyczną, mając na względzie, że właśnie ta postać, mimo jej ułomności, jest przeznaczona do ukazywania Chrystusa w świecie, do bycia Jego obliczem i odbiciem Jego światła. Chodzi o ukazywanie tego, co boskie, czyli dobroci, szacunku dla ludzkiej wolności, cierpliwości, miłosierdzia, miłości i gotowości do służby, która z niej wypływa. Ta manifestacja powinna przedłużać się w poszczególnych wierzących, którzy stali się świadomi dzieła Bożego, które w nich się dokonuje, a które jest darem i zobowiązaniem. Kościół jest więc na wzór Chrystusa wówczas, gdy zdecydowanie przyznaje pierwszeństwo zwycięskiej miłości i służbie na rzecz zbawienia wielu, gdy pełni tę po-

sługę w łagodności i pokorze, nie usiłując podporządkować sobie świata. W ten sposób Kościół upodabnia się do swojej Głowy, który nie przyszedł, aby Mu służyło, ale aby służyć. Kontynuuje On tę służbę za pośrednictwem swojego Ciała kościelnego, zwłaszcza wtedy, gdy Kościół umiera dla grzechu i na pierwszym miejscu stawia sobie potrzebę kontynuowania tego umierania. Na tym polega siła Kościoła, to znaczy siła Chrystusa w nim, zgodnie z tym, co mówi św. Paweł: „Dlatego mam upodobanie w moich słabościach. [...] Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12,10).

Bibliografia

Basilius Magnus, *De baptismo*: SCh 357.

Casel O., *Mysteriengegenwart*, „Jahrbuch für Liturgiewissenschaft” 8 (1928), s. 145-224.

Cyrrillus Alexandrinus, *Oratio altera de recta fide ad reginas*: PG 76, 1335-1420.

Dupont J., *Gnosis. La connaissance religieuse dans les épîtres de saint Paul*, Louvain-Paris 1949.

Franciszek, *Adhortacja Evangelii gaudium*, Rzym 2013.

Ioannes Chrysostomus, *Expositio in Psalmum XLIV*: PG 55, 182-203.

Ioannes Chrysostomus, *In Epistulam ad Colosenses 7*: PG 62, 315-352.

Ioannes Chrysostomus, *In Epistolam ad Hebraeos 11*: PG 63, 89-96.

Irenaeus, *Adversus haereses*: SCh 100.

Jan Paweł II, *Maryja figurą i wzorcem Kościoła*. Katecheza w czasie audiencji generalnej. Katecheza w czasie audiencji generalnej (6.08.1997 r.), „L'Osservatore Romano” 11 (1997), s. 21.

Królkowski J., *Kościół w Jezusie Chrystusie. Chrystologiczno-pneumatologiczna geneza Kościoła*, Kraków 2015.

Królkowski J., *Światło Chrystusa i sakrament zbawienia*, Kraków 2018, „Ministerium Expositionis” 5.

Maximus Confessor, *Liber asceticus*: PG 90, 911-958.

Pałęcki W. J., *Rok liturgiczny Paschą Chrystusa. Misterium roku liturgicznego według Odo Casela (1886-1948)*, Sandomierz 2006.

Ratzinger J., *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklezjologiczne i ekumeniczne*, tłum. W. Szymona, „Opera omnia” VIII/1, Lublin 2013.

Schlier H., *Aufsätze zur Biblischen Theologie*, Leipzig 1968.

Skrzypczak R., *Kościół jako Niewiasta*, Lublin 2001.

II Sobór Watykański, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Rzym 1964.

Theophanus Nicaenus, *Epistula* 3: PG 150, 319-350.

Ks. Janusz Królikowski, dr hab., prof. UPJPII; kapłan diecezji tarnowskiej; od 2014 roku dziekan Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie (UPJPII). W latach 1991-1996 studiował teologię na uczelniach rzymskich: Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża (doktorat w 1995 roku), Papieskim Instytucie Wschodnim, Instytucie św. Tomasza Uniwersytetu Angelicum. W 2003 roku habilitował się w zakresie teologii dogmatycznej w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1996-2009 wykładał teologię w Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, a od 1997 roku wykłada teologię dogmatyczną na Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie. Od 2010 roku wykładowca mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie. Członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Teologicznego Oddział w Tarnowie, członek zwyczajny Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie. Autor licznych publikacji teologicznych.